REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9. Telefony: Redaktor nacz. 32-08, Sekretariat 22-60, Redaktor nocny 17-90. Pismo redaguje Kolegium Redakcyjne. — CZYTELNIK

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9. Telefon 33-60. — Biuro Ogłoszeń i Dział Prenumeraty — Gdynia, ul. 10 Lutego 27 — Telefon 22-07. Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd. Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK V. Nr 181. PONIEDZIAŁEK, 4 LIPCA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

POWSTAJE NOWA STOLICA POLSKI godna państwa socjalistycznego

Streszczenie przemówienia przewodniczącego PZPR Prezydenta RP Bolesława Bieruta na konferencji organizacji warszawskiej PZPR

WARSZAWA (PAP) — **Na wstępie swego przemówienia przewodniczący PZPR podkreśla, że rozpoczęcie obrad sprawami odbudowy Warszawy wynika z konieczności skupienia większej uwagi przez warszawską organizację partyjną na tej właśnie sprawie gdyż zagadnienia odbudowy wkraczają obecnie w całej Polsce, a w szczególności w Warszawie w nowy etap, nabierają nowego charakteru, wymagają bardziej, niż kiedykolwiek planowego kierownictwa ze strony Partii i Państwa ludowego.**

Mówca charakteryzuje na wstępie miniony, czteroletni okres odbudowy Warszawy, który cechowała wybitnie żywiołowość, mimo, że okres ten mieścił w sobie już poważny zasięg świadomie planowanych zamierzeń.

Przypominając organizowanie najbardziej elementarnych potrzeb miasta w okresie początkowym, przewodniczący PZPR wskazuje na nieocenioną i nigdy niezapomnianą pomoc, jaką okazał w tym najcięższym okresie Związek Radziecki i Armia Radziecka, która nie tylko wypędziła okupanta, ale wraz z wojskiem polskim oczyściła miasto z przeszło 2 milionów pocisków, zbudowała w ciągu ośmiu dni most wysokowodny, przyśpieszyła odbudowę mostów kolejowych, pomogła w zabezpieczeniu łączności, w uporządkowaniu i uruchomieniu komunikacji kolejowej.

Wielki wódz narodów ZSRR — stwierdza przewodniczący PZPR wśród entuzjazmu uczestników konferencji — i przyjaciel Polski, Generalissimus Stalin jeszcze na krótko przed wyzwoleniem Warszawy zagrzewał nas do niezwłocznej pracy nad odbudową stolicy.

Niezapomniana pomoc

Mówca przypomina pomoc rządu ZSRR w zakresie aprowizacji, ofiarowanie 500 domków fińskich, 30 trolleybusów oraz wiele innego najbardziej niezbędnego i cennego sprzętu, w tej liczbie stacji radiowej w Raszynie. Najlepsi sowieccy inżynierowie, technicy i specjaliści pomagali odbudować z ruin elektrownię, sieć wodociągową i kanalizacyjną, urządzenia telefoniczne, a szef rządu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej Chruszczow, przybył osobiście, wkrótce po wyzwoleniu Warszawy na czele delegacji urbanistów sowieckich, aby przyjść nam z przyjacielską pomocą i radą w pierwszych krokach nad odbudową Warszawy.

Ta pomoc braterska — oświadcza przewodniczący PZPR — serdeczna i ofiarna — to pierwsza dłoń bratnia, która pomogła wskrzesić życie naszej stolicy. Niech pamiętają o tym wszyscy, którzy stąpają po ulicach odrodzonego miasta, niech przekażą przyszłym pokoleniom gorące uczucia czci i wdzięczności dla wielkiego inicjatora tej pomocy przyjaciela Warszawy — Stalina. Uczestnicy narady powstają z miejsc, biją długo niemilknące oklaski i wznoszą okrzyki na cześć wodza światowego proletariatu.

Mówca przypomina następnie napływ do zniszczonego miasta przeszło 200.000 mieszkańców w ciągu czterech miesięcy po jego wyzwoleniu i oświadcza, że na 1 stycznia 1946 roku Warszawa, uważana za miasto, które już nie wróci do życia liczyła 474.000 mieszkańców.

Gdy żołnierze polscy i radzieccy ścigając wroga przeciskali się przez dymiące rumowiska i zgliszcza Warszawy, widok skatowanego barbarzyńsko miasta zalewał ich serca goryczą i oburzeniem. Mieszkańcy Warszawy, którzy po wyzwoleniu miasta wracali tłumnie na jego ruiny w swej większości wykazywali miłość nad wszystko dla bohaterskiego miasta. Dla każdego — oświadcza mówca — kto nazajutrz po wyzwoleniu stolicy widział oblicza jej mieszkańców, nie było wątpliwości, że Warszawa nie zginęła i zginąć nie może. Wola i decyzja wskrzeszenia życia stolicy zapadła w chwili, gdy na opuszczone ruiny miasta wrócili ludzie, dla których życie bez Warszawy było nie do pomyślenia. Warszawa nie tylko wracała do życia, ale wykazywała zarówno w tym okresie, jak i na przestrzeni całego minionego 4-lecia hart, żywotność i energię twórczą, jakiej nigdy w tym stopnie nie znały przedtem dzieje Warszawy w ciągu minionych stuleci.

Przełomowy rok rozwoju

Warszawa liczy w chwili obecnej 615.000 mieszkańców. Rok bieżący jest przełomowym w rozwoju ludnościowym Warszawy. Już w roku ubiegłym zakończyły się na ogół masowe ruchy wędrówkowe i repatriacyjne ludności. Nowy etap polega na planowym regulowaniu dalszego wzrostu liczebności miasta, którego podstawowym czynnikiem będzie budownictwo. Ustalona z góry wysokość środków inwestycyjnych i planowo rozwijana działalność w dziedzinie produkcji, handlu, komunikacji urządzeń publicznych itp., to znaczy działalność ekonomiczna i oparta na niej działalność społeczna.

Naczelnym zadaniem, treścią kierunkową programu 6-letniego jest stworzenie nowych, lepszych i rozumniejszych warunków życia człowiekowi pracującemu, uwzględniając zarówno jego potrzeby indywidualne jak i społeczne.

Przejście od żywiołowości, przypadkowości i braku trwałych podstaw dla równomiernego rozwoju ludności stolicy, do planowego regulowania tego rozwoju — to pierwsze zadanie, które stawiają przed nami wytyczne 6-letniego planu budownictwa Warszawy, rozpoczynającego się w roku przyszłym.

Przewidują one, że w ciągu najbliższych 6 lat ludność Warszawy w jej obecnych granicach wzrastać będzie do cyfry 800.000 mieszkańców w końcowym okresie planu.

Administracyjne tereny Warszawy znacznie rozszerzą się ze 141,5 km kwadr. do około 400 km kwadr. przez włączenie do miasta szeregu okolicznych miejscowości, co podniesie ogólną liczbę mieszkańców tzw. warszawskiego zespołu miejskiego w końcu 1955 r. w przybliżeniu do cyfry 1 miliona osób.

Przewodniczący PZPR wskazuje, że wzrost ludności Warszawy w latach od 1921 do 1931 rocznie wynosił średnio 23.500 osób, a w następnych latach o 17.000 osób rocznie. Wzrost ludności warszawskiego zespołu miejskiego w ciągu najbliższych 6 lat osiągnie poziom ok. 30 do 35.000 rocznie. Rozwój ludnościowy Warszawy w okresie planowego budownictwa osiągnie tempo wzrostu, jakiego nigdy przedtem nie był w stanie osiągnąć.

Warszawa oskarżeniem kapitalizmu

Statystyka zgonów odzwierciadla dość jaskrawo stan warunków życia ludności. Podczas gdy w 1937 r. umierało na 1000 mieszkańców 11,3, to w 1945 r. w okresie niezmiernie ciężkich warunków życia aż 19,6, w 1946 r. — 10,95, w 1947 r. — już tylko 8,8, a w 1948 r. — 8,1. W porównaniu z okresem przedwojennym liczba zgonów w r. 1945 wzrosła o 73,5 proc., natomiast w roku 1946 była już mniejsza o 7 proc., o w 1948 r. — o 28 proc.

Przewodniczący PZPR stwierdza, że cyfry te są jaskrawym oskarżeniem kapitalizmu. Takim samym oskarżeniem jest spuścizna warunków mieszkaniowych ludności pracującej w Warszawie.

Cały nacisk — stwierdza mówca — przedwojennego budownictwa mieszkaniowego był skierowany na poprawienie sytuacji mieszkaniowej zamożnego mieszczaństwa i elity urzędniczej oraz na stworzenie z budownictwa mieszkaniowego dochodowego przedsięwzięcia.

W okresie władzy burżuazyjnej następowało z roku na rok pogarszanie się warunków mieszkaniowych klasy robotniczej, wyrażające się coraz większym zagęszczaniem małych jedno- i dwuizbowych mieszkań przy jednoczesnej poprawie sytuacji mieszkaniowej ludności zamożnej, warstw kapitalistycznych.

Budownictwo mieszkaniowe było jedną z form lokaty kapitału, pozwalającą przywłaszczać sobie przez nieliczne grono właścicieli nieruchomości i spekulantów gruntownych korzyści z rozszerzenia się terenów miejskich i wzrostu potrzeb mieszkaniowych milionowego zbiorowiska ludzi. Budownictwo mieszkaniowe stanowiło jeden z kanałów, przez który przeciekały fundusze publiczne bezpośrednio do kieszeni spekulantów burżuazyjnych.

W wyniku takiej polityki mieszkaniowej i budowlanej otrzymaliśmy w spadku szczątki miasta, zabudowanego bezładnie z fantastycznie przeludnionymi i zaniedbanymi dzielnicami robotniczymi i z dostatnio wyposażonymi i urządzonymi koloniami bogaczy. Było to miasto, w którym naturalne prawo człowieka do przestrzeni, światła, zieleni zostało odebrane klasie robotniczej.

W 1939 r. małe mieszkania jedno- i dwuizbowe stanowiły aż 68,6 proc., czyli przeszło dwie trzecie ogólnej liczby mieszkań warszawskich. Na mieszkania jednoizbowe przypadało przeciętnie aż 3,8 osoby na 1 izbę. Podczas gdy na mieszkania o 6 i więcej izbach przypadało zaledwie 0,99 osób na 1 izbę.

Można śmiało określić, że na lokatora wielopokojowego mieszkania luksusowego przypadało co najmniej dziesięciokrotnie więcej powietrza i światła, niż na lokatora mieszkania jednoizbowego.

Przewodniczący PZPR przypomina następnie, że okupacja hitlerowska i zniszczenie Warszawy jeszcze bardziej zaostrzyły sytuację mieszkaniową. Wprawdzie dzięki racjonalniejszemu wykorzystaniu większych mieszkań w mieszkaniach jednoizbowych zagęszczenie zmniejszyło się w porównaniu z r. 1939 z 3,8 osób na jedną izbę do 3,2, zaś w mieszkaniach dwuizbowych z 2,2 na 2,0 w r. 1947, to jednak poważniejsze zmiany nastąpią dopiero w roku bież. i w okresie planu 6-letniego dzięki wzrostowi tempa budownictwa mieszkaniowego.

Mimo, że nie osiągnęliśmy jeszcze przedwojennego poziomu kubatury mieszkalnej, to mamy prawo stwierdzić — oświadcza mówca — że osiągnięcia nasze są olbrzymie.

Zrozumieliśmy, jaki niespodziewany potencjał produkcyjny może wykrzesać ze słabego, zacofanego aparatu produkcyjnego, jaki odziedziczyliśmy po kapitaliźmie — zgodna postawa i twórczy wysiłek robotnika budowlanego, inżyniera i architekta pod przewodnictwem przodującego oddziału klasy robotniczej — partii.

Rok obecny można śmiało nazwać rokiem przełomowym wysiłków nad odbudową Warszawy, gdyż jest on zakończeniem i podsumowaniem wysiłków pierwszego 3-lecia planowej gospodarki, uwieńczeniem wstępnych wysiłków nad przebudowa dawnego kapitalistycznego systemu gospodarowania, a jednocześnie sprawdzianem tych wysiłków.

Wzrost ludności robotniczej

Rok 1949 jest wstępem do przebudowy Warszawy. Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być widownią i podłożem wyzysku pracy ludzkiej i wzrostu przywilejów warstw posiadających. Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego. Walka o oblicze ideologiczne naszego miasta musi być prowadzona z całą świadomością i wytężeniem wszystkich sił w tym kierunku.

Nowa Warszawa przez rozwinięcie w niej przemysłu musi się stać poważnym ośrodkiem produkcji, miastem robotniczym.

Przewodniczący PZPR przypomina, że okupant hitlerowski ze szczególną wściekłością niszczył przemysł polski.

W oparciu o wysoki poziom rozwoju przemysłowego w Warszawie kształtowała się i rosła warstwa robotników przemysłowych. Klasa robotnicza Warszawy wyróżniała się wysokim poziomem świadomości politycznej i decyzji rewolucyjnej.

Naczelnym obowiązkiem i zadaniem władzy ludowej jest uczynić wszystko, aby przywrócić klasie robotniczej stolicy jej przodującą rolę — oświadcza wśród mocnych oklasków przewodniczący PZPR.

Wskazując na szybki dotychczasowy wzrost ludności robotniczej w Warszawie z 54.400 robotników w r. 1946 do 130.000 pod koniec roku bież., mówca stwierdza, że w końcu planu 6-letniego liczba robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie osiągnie 200 tysięcy osób. Warszawa stanie się poważnym ośrodkiem przemysłu zwłaszcza w dziedzinie przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i odzieżowego.

Bezładnie rozrzucone przed wojną na terenie całego miasta zakłady przemysłowe, zostaną obecnie planowo rozmieszczone na Woli, Teraniu, Kamionku, Grochowie i Okęciu. Dla pomieszczenia tych zakładów trzeba będzie wznieść około 5.600.000 m. sześc. budynków fabrycznych, z czego ponad 4 mil. m. sześc. przypada na nowe fabryki. W wyniku tego powstanie szereg nowych potężnych zakładów pracy, z których niejeden, jak np. fabryka samochodów osobowych na Pelcowiźnie, stanie się dumą Warszawy pracującej i całej Polski.

Przy projektowaniu, lokalizacji i realizacji budowy nowych zakładów przemysłowych oraz rekonstrukcji i rozszerzeniu dawnych, będą projektowane i budowane odpowiednie urządzenia socjalne, zapewniające robotnikom nowoczesne warunki pracy.

Zapewnienie mieszkań ludziom pracy

Jednym z najważniejszych zagadnień — z naciskiem podkreśla przewodniczący PZPR — któremu organizacja partyjna musi poświęcić szczególną uwagę, winno stać się budownictwo nowych osiedli robotniczych i budownictwo mieszkaniowe. Przewiduje się budowę 120.000 nowych izb mieszkalnych o ogólnej kubaturze około 12 mil. m. sześc. Budownictwo mieszkaniowe będzie skoncentrowane w osiedlach społecznych, których lokalizacja związana jest ściśle z rozwijającym się przemysłem. W pierwszym rzędzie wzięte zostaną pod zabudowę tereny już uzbrojone w urządzenia miejskie. W ten sposób ta wielka masa kubatury mieszkaniowej, przewyższająca wielokrotnie ilość mieszkań wybudowanych dla robotników warszawskich w ciągu całego okresu rządów burżuazyjnych przyczyni się do realizacji podstawowych założeń urbanistycznych. Pod robotnicze osiedla mieszkaniowe zostaną oddane tereny, które dawniej były dostępne jedynie dla zamożnej ludności Warszawy, mieszkania robotnicze wejdą do śródmieścia wzdłuż trasy W-Z i ul. Marszałkowskiej.

Powstaną więc dzielnice mieszkaniowe na Muranowie, Starym i Nowym Mieście, Młynowie, Kole zachodnim Żoliborzu, Bielanach, Słodowcu, Pradze, Mokotowie i Ochocie.

Program zabudowy tych nowych osiedli mieszkaniowych obejmuje wyposażenie w urządzenia socjalne, jak pralnie, kąpieliska, sklepy i domy towarowe, żłobka, przedszkola, szkoły podstawowe, dziecińce.

W ten sposób po raz pierwszy w dziejach Warszawy ludność robotnicza otrzyma należne jej wygodne, jasne, suche, estetyczne, należycie ogrzane mieszkania, korzystając w pełni z tych wszystkich udogodnień, jakie nowoczesna cywilizacja oddaje do dyspozycji człowieka.

Specjalnym zagadnieniem jest zabudowa ruin getta. Otrzyma tam mieszkania 50.000 ludzi, tereny te nie będą uprzednio odgruzowywane, wymagałoby to 3-letniej pracy 10.000 ludzi, 7 pociągów oraz odpowiedniej ilości sprzętu. Dlatego osiedle zostanie wybudowane na 3 do 4 metrowej skarpie.

ZOR przystąpił już również do odbudowy części zabytkowych domów na Krakowskim Przedmieściu i w innych punktach miasta. Zachowując historyczną szatę zewnętrzną.

Plan 6-letni winien usunąć w Warszawie rażące dysproporcje w warunkach zamieszkania ludności pracującej, zaspokoić w pełni potrzeby mieszkańców, wynikające z przyrostu ludności robotniczej w związku z rozbudową przemysłu i stworzyć podstawy do przebudowy życia na zasadach socjalistycznych w nowoczesnych osiedlach społecznych i osiedlach mieszkaniowych. W wyniku realizacji planu 6-letniego na terenie stolicy winny zarysować się, wyraźnie i zrozumiale dla szerokich mas robotniczych i chłopskich Polski Ludowej, wytyczne i charakter nowego budownictwa socjalistycznego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Obrady Kongresu ŚFZZ

W trzecim dniu obrad Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, pierwszy zabrał głos przedstawiciel Albanii — Misza Kristar, który podkreślił, że robotnicy albańscy zawsze doceniali ogromną wagę ŚFZZ. Potępiają oni więc tych, którzy na rozkaz imperialistów usiłowali rozbić tę organizację.

W imieniu socjalistów włoskich, wchodzących w skład delegacji na Kongres, przemawiał **De Franceschi.** Mówca stwierdza, że wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni patrzą z nieukrywaną wściekłością na jedność związkową włoskiej klasy robotniczej, zorganizowanej we Włoskiej Konfederacji Pracy.

Delegat argentyński **Iscaro** zobrazował niezmiernie ciężką sytuację robotników w swoim kraju. Stwierdził on, że usiłuje się tam uczynić z robotników bezwolny obiekt eksploatacji.

Delegat Indii i Cejlonu **Vickremasinghe** podkreślił, że wielu delegatów hinduskich i cejlońskich nie mogło przybyć do Mediolanu wskutek szykan ze strony krajowych władz rządowych, będących igraszką w ręku imperializmu brytyjskiego. Delegat hinduski opisuje prześladowania robotników w Indiach i Cejlonie.

Następnie delegat Australii **Thornton** odczytuje dwie depesze. Jedna wpłynęła od Amerykańskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego i Futrzarskiego, należących do C. I. O. Witają oni serdecznie II Kongres ŚFZZ i wyrażają żal, że **ani C. I. O., ani druga amerykańska centrala związkowa AFI nie rozumieją zmian, zachodzących na świecie. Depesza podkreśla, że naród amerykański pragnie pokoju, że nie popiera paktu atlantyckiego, planu Marshalla, ani imperialistycznej doktryny Trumana.**

Drugą depeszę wysłał Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, zrzeszonych w C. I. O., którzy wyrażają II Kongresowi gorące słowa sympatii.

Z kolei przewodniczący komisji weryfikacyjnej ogłasza, że liczba delegatów wynosi 240. Reprezentują oni 40 krajów oraz 71.580 tysięcy członków. Oznacza, to, że dziś ŚFZZ skupia o 7 milionów członków więcej, niż przed rozbijacką akcją kierownictwa anglo-amerykańskiego związków zawodowych. Oświadczenie to uczestnicy powitali długotrwałą owacją.

MEDIOLAN (PAP) Na posiedzeniu sobotnim wygłosił przemówienie delegat włoskich zw. zawodowych Santi. Mówca porusza sprawy, związane z polityką rozłamową kierownictwa brytyjskich i amerykańskich związków zawodowych.

Żałoba po Georgi Dymitrowie

Depesza przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej

Wstrząśnięci wieścią o zgonie towarzysza Georgi Dymitrowa, przesyłamy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyrazy najszczerszego współczucia.

Zgon wielkiego bojownika bratniego narodu bułgarskiego, jednego z najwspanialszych przywódców międzynarodowej klasy robotniczej, nieugiętego szermierza w walce z faszyzmem, okrywa żałobą serca polskich robotników i chłopów.

Życie Georgi Dymitrowa, wiernego ucznia Józefa Stalina, wypełnione do ostatniego tchu walką z imperializmem o sprawę ludu pracującego, służyć będzie robotnikom całego świata jako wzór niezłomnego hartu i oddania sprawie socjalizmu. Na zawsze pozostaną w naszej pamięci — bohaterska postawa wielkiego rewolucjonisty na procesie lipskim, Jego niezwykłe zasługi w mobilizacji najszerszych mas ludowych dla walki przeciw faszyzmowi, w obronie wolności i niepodległości narodów, w tworzeniu światowego obozu pokoju i postępu.

Czyn i myśl twórcza Georgi Dymitrowa żyć będą w sercach ludzi pracy całego świata, żyć będą w ludzie bułgarskim, który pod kierownictwem Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej zbuduje socjalistyczną Bułgarię, doprowadzając do końca dzieło Georgi Dymitrowa.

(—) Bolesław BIERUT
Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjedn. Partii Robot.

Kondolencje Rządu Rzeczypospolitej

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przesłał na ręce wiceprezesa rady ministrów ludowej republiki Bułgarii — Wasila Kolarowa — następującą depeszę kondolencyjną:

Pan WASIL KOLAROW — wiceprezes Rady Ministrów — Sofia.

W imieniu własnym oraz rządu Rzeczypospolitej przesyłam Panu i Rządowi Bułgarskiemu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci wodza narodu bułgarskiego i premiera rządu ludowej republiki Bułgarii, Georgi Dymitrowa.

Wspaniała postać Georgi Dymitrowa, nieugiętego bojownika o wolność i postęp, zajaśniała w całym blasku nad Europą, kiedy podczas procesu lipskiego dał nieśmiertelny przykład niezłomnej walki z faszyzmem hitlerowskim.

W dobie powojennej jako twórca demokratycznego ludowego państwa bułgarskiego Georgi Dymitrow dawał stale przykład bezgranicznej wierności hasłom postępu społecznego, walki o pokój, o suwerenność i rozkwit swego narodu, o głęboką solidarność międzynarodową wszystkich sił demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Bohaterska postać bojownika, trybuna ludowego i męża stanu na zawsze pozostanie w pamięci narodu polskiego, który łączy się w żałobie z bratnim narodem bułgarskim.

(—) Józef CYRANKIEWICZ

ŚWIATOWA FEDERACJA ZW. Z. CZCI PAMIĘĆ DYMITROWA

W sobotę w godzinach wieczornych przewodniczący Di Vittorio zawiadomił uczestników konferencji o zgonie Dymitrowa. Wiadomość ta wywołała głębokie wrażenie.

Wizyta kondolencyjna przedstawicieli KC PZPR

W dniu 2 bm. członkowie KC PZPR ob. ob. Jerzy Albrecht i Ostap Dłuski udali się do ambasady ludowej republiki Bułgarii i złożyli w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyrazy współczucia z powodu zgonu nieodżałowanego towarzysza Georgi Dymitrowa.

DALSZY ROZWÓJ i USPRAWNIENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI

Przemówienie wicepremiera Hilarego Minca

Spółdzielczość obchodzi swoje święto w tym roku na parę tygodni przed dniem 22 lipca, przed 5-tą rocznicą wyzwolenia Polski z niewoli hitlerowskiej i utworzenia władzy ludowej.

Wszystkie dziedziny naszego życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego przed tą ważną datą podsumowują wyniki swojej pracy w ciągu tych 5-ciu lat, uświadamiają sobie bilans osiągnięć i wad, sukcesów i braków i wytyczają w oparciu o dotychczasowe doświadczenia drogi dalszego marszu naprzód.

Jest rzeczą jasną, że i spółdzielczość polska w dniu swego święta stawia przed sobą takie pytania. Jest rzeczą jasną, że zagadnienie to interesuje nie tylko samą spółdzielczość, ale całe nasze życie gospodarcze i społeczne, w którym spółdzielczość odgrywa wyjątkowo poważną i coraz to na znaczeniu przybierającą rolę.

W rezultacie ostrej walki klasowej, która toczyła się i toczy się w naszym kraju z elementami kapitalistycznymi, w rezultacie walki klasowej, która toczyła się również wewnątrz spółdzielczości i o spółdzielczość i jej kierunek — spółdzielczość polska stała się w sposób trwały ważnym składowym czynnikiem socjalistycznych elementów w naszej gospodarce.

Triumf słusznej linii

Jeżeli, powiedzmy, w roku 1947 można było stawiać pytanie — czy spółdzielczość stanie się składowym elementem socjalistycznego systemu dystrybucji i najbardziej zrozumiałą socjalistyczną formą zrzeszania drobnych wytwórców, czy też stanie się specyficzną formą dla prób nawrotu do ustroju kapitalistycznego — to dziś takie pytanie jest już nieaktualne. Dziś sprawa została rozstrzygnięta zdecydowanie i bezpowrotnie.

Dziś nie ulega już wątpliwości triumf słusznej marksistowsko-leninowskiej linii na terenie spółdzielczości — linii, dzięki której spółdzielczość mogła stać się i stała się trwałą i posiadającą wielkie perspektywy rozwoju siłą socjalistyczną w naszym kraju.

Minął z górą rok od reorganizacji spółdzielczości — od tej reorganizacji, która oznaczała przystosowanie się do warunków Polski Ludowej, włączenie się do planu gospodarczego państwa ludowego. Minął rok, który z całą siłą wykazał, jak błędne i fałszywe były teoryjki, panujące w niektórych ogniwach spółdzielczości — teoryjki, które przepowiadały zanik spółdzielczości, spadek jej znaczenia w rezultacie polityki i wprzągnięcia się w gospodarczy plan państwa ludowego. Co z tych teoryjek zostało po roku?

Czy spółdzielczość w ciągu tego roku wzmocniła się, czy osłabła? Jasne, że się wzmocniła.

Czy znaczenie spółdzielczości w ciągu tego roku zwiększyło się czy zmalało? Jasne, że się zwiększyło.

Czy zasięg i zakres działania spółdzielczości w ciągu tego roku rozszerzył się, czy zwężył? Jasne, że się rozszerzył i nie tylko rozszerzył, ale jest rzeczą bezsporną, że na wielu odcinkach mamy do czynienia z takim skokiem obrotów i zasięgu działania spółdzielczości, który świadczy już nie tylko o ilościowych, ale o daleko sięgających, o głęboko sięgających, jakościowych przemianach. Do takich odcinków należy przede wszystkim odcinek skupu artykułów rolnych, odcinek niezmiernie ważny, bo łączący gospodarczą działalność milionów gospodarstw chłopskich z gospodarczą działalnością państwa.

Na tym odcinku można i trzeba mówić już nie tylko o ilościowym, ale i daleko w swoich konsekwencjach sięgającym jakościowym wzroście. Ujęcie przez spółdzielczość niemal w całości skupu zboża i żywca stanowi niewątpliwie jedno z decydujących osiągnięć na drodze ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych i stopniowego przekształcania drobnotowarowej gospodarki na gospodarkę socjalistyczną.

Nigdzie bodaj jaśniej i wyraźniej nie widać nowej rewolucyjnej treści spółdzielczości i pozytywnych skutków tej nowej rewolucyjnej działalności, niż na odcinku gospodarki mięsnej.

Jak sprawa została rozwiązana? Z jednej strony decyzją Rządu przedsięwzięto szereg istotnych środków dla rozszerzenia produkcji rolniczej, z drugiej — nastąpiło przepędzenie kupców - spekulantów z rynku i przejęcie niemal całości skupu przez dołową spółdzielczość rolniczą.

Jakie były wyniki tego niewątpliwie rewolucyjnego w naszych stosunkach posunięcia? — Mamy do czynienia z bezsporną poprawą na odcinku mięsnym, z poprawą wyraźnie i jasno odczuwalną na rynku. I jeżeli w lutym tego roku były tygodnie w ciągu których państwo miało do dyspozycji ze skupu ok. 2000 ton mięsa, to w czerwcu przeciętna skupu dziennego jest niewiele mniejsza od tych samych 2000.

Nie znaczy to oczywiście, że zagadnienie mięsne jest do końca rozwiązane. Nie znaczy to oczywiście, że nie czekają nas na tym odcinku trudności — i to wielkie trudności, a nawet pewne zygzaki w rozwoju sytuacji. Ale jest rzeczą niewątpliwą, że w rozwiązaniu tego podstawowego dla mas ludowych i dla całości rozwoju naszej gospodarki zagadnienia uczyniony został zdecydowany krok naprzód.

nienie działalności spółdzielczości rolniczej oraz stopniowe ujmowanie przez nią pełni zbytu wszystkich podstawowych artykułów rolnych. Polityka stabilizacji cen rolniczych, którą rząd zamierza stosować w tym roku, dla tej działalności spółdzielczości, otwiera jak najlepsze perspektywy.

Jeżeli chodzi o zadania, które stoją przed spółdzielczością rolniczą, to trzeba sobie w pełni zdawać sprawę, że burzliwy jej wzrost obok pozytywnych osiągnięć przyniósł także szereg braków. Trzeba sobie zdawać sprawę, że w wielu ogniwach spółdzielczości rolniczej mamy do czynienia z objawami chaosu, deficytowości, braku gospodarności. I trzeba w bieżącym roku postawić przed sobą zadanie osiągnięcia przełomu w tej dziedzinie. Nie można na terenie spółdzielczości rolniczej zadowalać się dotychczasowymi sukcesami: trzeba pamiętać o tym, że życie idzie naprzód, że wymagania mas rosną. Ujmując coraz większą ilość artykułów rolnych w skupie, rozszerzając coraz bardziej siłę spółdzielczości rolniczej, trzeba wyeliminować objawy chaosu, braku gospodarności, deficytowości, rozszerzać i usprawniać zaopatrzenie ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe, produkcyjne i konsumcyjne.

Jako drugie zagadnienie widzę dalszy rozwój i usprawnienie spółdzielczości spożywców. Trzeba sobie zdawać sprawę, że spółdzielczość spożywców w miastach, to już nie pionierskie wyspy, to już jest znaczna część, a na terenach przemysłowych, gdzieniegdzie nawet decydującą część obrotu towarowego. I trzeba sobie zdawać sprawę, że od pracy spółdzielczości spożywców w dużym stopniu zależy rozwój dobrobytu ludności miejskiej i w pierwszym rzędzie robotniczej.

Widzę jako trzecie zadanie — osiągnięcie przełomu na odcinku spółdzielczości pracy. Jest rzeczą bezsporną, że w okresie, kiedy rząd czyni wielkie wysiłki w kierunku rozszerzenia uspołecznionej, drobnej wytwórczości, na tym odcinku musi być osiągnięty przełom.

I widzę wreszcie, jako czwarte zadanie, wyjątkową, czujną i dbałą działalność na polu rozwoju pionierskiej spółdzielczości produkcyjnej, działalność, która musi być oparta o przekonanie, że chodzi tu nie o ilościowy, ale o jakościowy wzrost, o stworzenie na prawdę wzorowych ośrodków.

W warunkach naszego kraju spółdzielczość ma wszystkie dane, żeby te zadania z honorem wypełnić: ma wszystkie dane, o ile pamiętać będziemy na każdym kroku — a to jest niewątpliwe, że będziemy o tym pamiętać — że jej zadaniem jest w ciągłej walce klasowej, systematyczne ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych. Trzeba więc do końca zwalczać ducha „ponadklasowości" i „neutralności", który straszy jeszcze czasem w niektórych ogniwach spółdzielczości.

Wprzęgnąć drobnych wytwórców

Spółdzielczość ma wszystkie dane, żeby wypełnić swoje zadania, o ile pamiętać będzie, że w założeniu swoim jest masową formą — powtarzam: masową formą — wprzęgania drobnych wytwórców do budownictwa socjalistycznego i masową formą organizacji obsługi konsumenta.

Trzeba pamiętać, że bez aktywności mas, bez udziału szerokiej masy członkowskiej, spółdzielczość staje się karykaturą. Trzeba pamiętać, że nigdzie skostnienie biurokratyczne, którego objawy mamy na wielu odcinkach naszego życia — którym zarażony jest niekiedy i nasz aparat państwowy i nasz aparat społeczny — że nigdzie skostnienie biurokratyczne nie jest tak groźne i zgubne w skutkach, jak właśnie na terenie spółdzielczości.

Trzeba więc pamiętać o ważnym zadaniu twardej i trudnej walki z niebezpieczeństwem biurokratycznego skostnienia.

Życzę spółdzielczości, ażeby wypełniła te wszystkie zadania i żeby na przyszłe swoje święto przyszła z nowymi, socjalistycznymi zwycięstwami.

Zerwać z planem Marshalla

LONDYN (PAP) Omawiając stałe pogarszanie się sytuacji gospodarczej Anglii, tygodnik „New Statesman and Nation" podkreśla, że całkowita nieudolność Kongresu amerykańskiego jeśli chodzi o zapobieżenie kryzysowi w Stanach Zjednoczonych, jest główną przyczyną trudności eksportowych W. Brytanii.

„Wielka Brytania — pisze dziennik — powinna zakupywać surowce poza ramami planu Marshalla w krajach, które potrzebują towarów angielskich, tj. poza Ameryką Północną. Jeżeli ma to być uważane za naruszenie zasad planu Marshalla, to należy zrewidować te zasady, albo zerwać z planem Marshalla."

Nowe budownictwo Warszawy uwzględnia potrzeby świata pracy

Dalszy ciąg przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Przy rozmieszczeniu i wyborze terenów pod osiedla i kolonie mieszkaniowe ZOR w Warszawie kierowano się:

1) Dążnością do wyzyskania olbrzymiej wartości urządzeń gospodarczych sieci podziemnej i drogowej przy zachowanych starych ciągach ulicznych (wodociągi, kanalizacja, gaz, przewody kablowe, nawierzchnia drogowa).

2) Dążnością do wprowadzenia robotników do śródmieścia i dzielnic mieszkaniowych sąsiadujących ze śródmieściem — przez zburzenie kapitalistycznych tradycji upychania klasy robotniczej na przedmieścia.

3) Zasadą powiązania nowych osiedli z odbudowującymi się zakładami pracy — dzielnica przemysłu lekkiego na Woli, fabryka samochodów na Pradze itd.

4) Koniecznością powiązania budownictwa mieszkaniowego z wielkimi założeniami architektoniczno - urbanistycznymi, realizowanymi w centrum miasta.

Rozmieszczenie w myśl tych założeń odrodzonych dzielnic mieszkaniowych Warszawy powinno stworzyć realne podstawy dla nowych wielkich ciągów komunikacyjnych, nowych placów i skupisk architektury publicznej, nowych wielkich urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Mówca oświadcza dalej, że w okresie 6-letnim zostaną wybudowane i oddane do użytku osiedla przy ul. Marszałkowskiej, na Woli, na Żoliborzu zachodnim, na Ochocie, Grochowie, we Włochach i Ursusie oraz osiedle Stare Miasto, gdzie zrekonstruowane zostaną stare zabytkowe budowle z historycznymi elewacjami i nowoczesnym wyposażeniem wnętrz.

Ogromny wysiłek włożony będzie w budownictwo publiczne, nowe urządzenia kulturalne i społeczne, sieć 130 nowych przedszkoli pomieści 13.000 dzieci Zbudowanych zostanie 66 szkół podstawowych, 22 szkoły ogólnokształcące pełne, 50 szkół zawodowych i otrzyma nową nawierzchnię.

Rozbudowana będzie sieć ośrodków zdrowia, aptek, ambulatoriów oraz szpitali. Ilość łóżek szpitalnych osiągnie w 1955 r. liczbę 10.000, przekraczając prawie dwukrotnie przedwojenną normę na głowę ludności. Podniesiony zostanie wybitnie stan sanitarny miasta.

Podczas gdy przed wojną tylko 60 procent nieruchomości korzystało z wodociągów miejskich, w planie 6-letnim przewiduje się zapewnienie korzystania z wodociągów 97 proc. ludności stolicy.

Usprawnienie komunikacji miejskiej przez zwiększenie taboru i udoskonalenie środków przewozowych pozwoli na zmniejszenie ilości mieszkańców przypadającej na jeden wóz z 1700 na 1000 osób, a więc osiągnięcie stanu lepszego niż przed wojną. Sieć torów tramwajowych zostanie zwiększona o 50 km. Wiele ulic ulegnie przebudowie i otrzyma nową nawierzchnię.

Zostanie wybudowany nowy most drogowy, zapewniający połączenie północnych dzielnic Warszawy z Pragą.

Długo nie milkną oklaski, gdy przewodniczący PZPR oświadcza, że rozpoczęta będzie budowa metra oraz całkowicie zelekryfikowana w okręsie planu 6-letniego podmiejska sieć kolejowa.

Warszawa otrzyma 3 dworce kolejowe: Zachodni i Wschodni — przebudowany i nowy Centralny na linii średnicowej, oraz zachodnią stację towarową na Odolanach.

Rozpoczęte zostaną prace przy budowie nowego portu, jako podstawowego urządzenia komunikacji wodnej, związanej z drogą Wisła — Bug.

DOKOŃCZENIE PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA R. P. PODAMY W NUMERZE JUTRZEJSZYM.

W interesie chłopa i konsumenta miejskiego

Jest rzeczą bezsporną, że włączenie dołowej spółdzielczości i ujęcie przez nią całości skupu uchroniło przed wyzyskiem chłopa - producenta rolnego, zapewniło mu na bazie decyzji rządowej opłacalną cenę rolniczą i stworzyło bazę dla dalszego szerokiego rozwoju hodowli.

Jest rzeczą bezsporną, że konsument miejski został uwolniony w dużym stopniu od tendencji wyzyskiwania go na bazie zachwianej równowagi rynkowej. I jest rzeczą niewątpliwą, że przedsięwzięta przez kapitał prywatny próba szantażu i próba ogłodzenia miast została doszczętnie rozbita i złamana.

Jest rzeczą niewątpliwą poważne zwycięstwo na tym odcinku — zwycięstwo nie tylko rządu i jego polityki gospodarczej, ale zwycięstwo spółdzielczości, jej nowej rewolucyjnej treści i jej nowej twórczej rewolucyjnej działalności.

Dzięki czemu spółdzielczość mogła na tym bardzo ważnym odcinku odnieść to zwycięstwo?

Dzięki temu po pierwsze, że działała w ścisłej łączności z działalnością gospodarczą państwa, w ramach jego dyrektyw i w oparciu o jego wielką i wszechstronną pomoc.

Dzięki temu po drugie, że działała nie w kierunku kompromisu z wrogiem klasowym, ale w kierunku zdecydowanej i ostrej walki z tym wrogiem o wyparcie go z tego decydującego odcinka, jakim jest mięso — o złamanie jego bezczelnych prób szantażu.

I dzięki temu po trzecie, że działała w oparciu o wielką akcję masową, która sięgnęła do milionów ludzi, zmobilizowała te miliony ludzi, wskazała im nowe cele.

Trzeba sobie dokładnie uświadomić źródła zwycięstwa na tym odcinku i siły motorowe tego zwycięstwa, i wykorzystać doświadczenie tej wygranej bitwy przy realizacji nowych wielkich zadań, które stoją przed spółdzielczością.

Widzę cztery takie zadania

Po pierwsze — dalszy rozwój i gruntowne decydujące usprawnienie działalności spółdzielczości rolniczej oraz stopniowe ujmowanie przez nią pełni zbytu wszystkich podstawowych artykułów rolnych. Polityka stabilizacji cen rolniczych, którą rząd zamierza stosować w tym roku, dla tej działalności spółdzielczości, otwiera jak najlepsze perspektywy.

— O czym głośno świergocą wszystkie ptaszki w Polsce?
— Że już w dniach najbliższych ukaże się „ŚWIAT MODY".

Spółdzielczość w gospodarce uspołecznionej

Akademia spółdzielcza w Gdańsku

W związku z obchodem „Dnia Spółdzielczości" odbyła się w sobotę 2 bm. w Gdańsku w sali Teatru Wielkiego uroczysta akademia. Przybyli na nią wicewojewoda dr Podhorski, przedstawiciel Centralnego Zw. Spółdzielczego dyr. Łągwiński, kurator Okr. Szkoln. Gd. Błasiński, przedstawiciele partii politycznych, ORZZ i spółdzielczości. Po zagajeniu i powitaniu gości przewodnictwo objął mgr Prejbisz.

Referat zasadniczy wygłosił dyr. Łągwiński. Prelegent zwrócił uwagę na wielki wzrost znaczenia spółdzielczości w dobie obecnej. Spółdzielczość stała się integralną częścią uspołecznionej gospodarki, skutecznym narzędziem walki klasowej i ważnym czynnikiem podniesienia dobrobytu mas. Szczególne znaczenie ma spółdzielczość na wsi. W parze ze wzrostem znaczenia idzie także rozwój organizacyjny i gospodarczy spółdzielczości. Obok funkcji rozdziału spółdzielczość ogarnęła również dziedzinę produkcyjną i usługową. We wszystkich gałęziach życia gospodarczego urzeczywistnienia zasad sprawiedliwości i pokoju.

Jako ważny czynnik naszego życia gospodarczego, spółdzielczość włączona jest w ramy planu 6-letniego i ma w związku z tym przed sobą bardzo doniosłe zadania. Szerokie rzesze spółdzielców wychowanych w duchu uspołecznienia prowadzi świadomą pracę zmierzającą do ostatecznego ourzeczywistnienia zasad sprawiedliwości i pokoju.

W dalszym ciągu uroczystości dyr. Łągwiński wręczył zasłużonym działaczkom spółdzielczym ob. ob. **Irenie Marcinowskiej** i **Henryce Drzewińskiej** złote odznaki spółdzielcze.

Z kolei zostały wymienione wyróżniające się swoją pracą spółdzielnie w liczbie 11 na terenie naszego województwa oraz 80 pracowników, szczególnie zasłużonych przy wykonaniu planu gospodarczego spółdzielczości. Z poszczególnych spółdzielni wyróżniły się: O-CSS „Społem" Spółdzielnia Spożywców w Kartuzach, O-CR Spółdzielnia Pracy Rybackiej „Łosoś", O-CSP Spółdzielnia Stolarska w Sopocie, przy ul. Stalina nr 733, Maklerska Spółdzielnia „Agmor", Rzem. Centr. Hurtownia Warzyw w Gdyni „Rzemieślnik", O-CSMJ Okręgowa Spółdzielnia Mlecz. - Jajczarska w Starym Młocie pow. Wejherowo, CKKiW Księgarnia Spółdzielcza „Oświata" w Wejherowie, O-Bank Rolny — Bank Ludowy w Pruszczu Gdańskim, O-CRS PZGS w Tczewie i Gminna Spółdzielnia w Pucku.

Odegraniem Hymnu Narodowego i Międzynarodówki przez orkiestrę MZKGG zakończono część oficjalną akademii.

Na zakończenie odbyła się część artystyczna z bardzo urozmaiconym programem. (w)

Sprzysiężenie przeciwko siłom postępu

Rozprawa Doboszyńskiego odroczona do dnia 6 lipca

W dalszym ciągu procesu zeznawał świadek **Polewka Adam**, literat z Krakowa. Świadek Polewka pracował przed wojną na terenie powiatu myślenickiego z ramienia Komunistycznej Partii Polskiej. „Na terenie Myślenic — mówi świadek — ruch ludowy był wówczas wyraźnie ruchem radykalnym w sensie lewicowym i temu należy przypisać, że chłopi myślenieccy, kiedy Doboszyński rozpoczął swój „marsz", nie dołączyli się do niego. Ludność okolicznych powiatów również nie wzięła udziału w „marszu", organizowanym przez oskarżonego. W Krakowie „marsz" na Myślenice początkowo uważano za zwykłe awanturnictwo polityczne. Później mówiono o współdziałaniu z sanacją. Lewica zdawała sobie sprawę, że jest to wyraźna dywersja hitlerowska przeciwko frontowi ludowemu, że chodziło o skierowanie nastrojów walki na błędne tory, na bezdroża antysemityzmu. Mimo, że „wyprawa" wyglądała dość groteskowo, cała reakcja polska zgodnie robiła z niej wielki „wyczyn".

Świadek Polewka podkreśla, że do gloryfikacji tego czynu przyczyniły się nie tylko ONR i endecja, ale również pisma klerykalne. „Śmiem twierdzić, że ówczesne pisma klerykalne torowały bardzo często w Polsce drogę hitleryzmowi — oświadcza poseł Polewka. Świadek stwierdza, że w czasie, gdy propaganda hitleryzmu stawała się coraz groźniejszym niebezpieczeństwem dla Polski, pisma klerykalne podejmowały jej argumenty w walce z frontem ludowym. List pasterski ks. kardynała Sapiehy mówił o kierownikach wystąpień frontu ludowego w marcu r. 1936: „Są to ludzie obcy nam wiarą i pochodzeniem — są to wszystko obce, wrogie elementy". List ten jako przyczynę wszelkiego zła wymieniał Żydów, którzy są winni, jako kapitaliści i jako komuniści. Był to rodzaj aprobaty dla tak wyraźnej dywersji hitlerowskiej, jak marsz Doboszyńskiego na Myślenice.

Pierwszy wystrzał hitlerowców

Wbrew temu, co ks. Piwowarczyk twierdził, zeznając jako świadek w procesie Doboszyńskiego, że dzieliła go przepaść od endecji, pisma klerykalne współpracowały z obozem nacjonalistycznym. Nagonka antysemicka, jaką prowadził wbrew etyce chrześcijańskiej „Przewodnik Katolicki", zaznaczała dalekoidącą współpracę z obozem narodowym i szła całkowicie po linii propagandy hitlerowskiej. „Przewodnik" nawoływał po prostu do pogromów.

Ksiądz Piwowarczyk — zeznaje dalej świadek Polewka — jeszcze w 1934 r. pisał w „Głosie Narodu", że „lęk miesza Żydom rozum, gdyż zbliża się wizyta straszliwego Goebbelsa i możliwość Bóg wie jakich jej skutków".

Świadek przypomina, że już w r. 1936 uważano „marsz" Doboszyńskiego na Myślenice za pierwszy głośniejszy wystrzał hitlerowski przeciwko Polsce. Wiceprezydent m. Krakowa Klimewka, który został później rozstrzelany przez Niemców, mówił o Doboszyńskim, jako człowieku, „który jest hitlerowcem", a może nawet czymś gorszym".

Tendencje prohitlerowskie obozu narodowo - radykalnego były wyraźne. Świadek przytacza cytat z „Merkuriusza Polskiego", który brzmi: „Wojna z hitleryzmem — śmieszna idea. Hitleryzm jest jedyną zaporą przeciw komunizmowi". W ujęciu więc narodowców hitleryzm miał być dla narodu polskiego ratunkiem, miał być ideą, która ma Polskę przed zgubą uratować".

W dalszym ciągu świadek mówi o tym, jak uwidoczniły się skutki działalności Doboszyńskiego w pow. myślenickim w okresie okupacji. Pewna część mieszczaństwa i inteligencji tych okolic poszła na współpracę z okupantem. W tych kołach partyzantka nie znajdowała oparcia. Stanowisko tych zaprzańców wobec kwestii żydowskiej charakteryzują najlepiej popularne powiedzenia: „Hitler nas wyręczył". w którym widać wyraźnie wpływ ideologii, głoszonej przez Doboszyńskiego. Jeszcze na dwa tygodnie przed wejściem wojsk radzieckich zwolennicy Doboszyńskiego likwidowali Żydów pod wpływem haseł hitlerowskich.

„W sumie — konkluduje świadek — ślady działania oskarżonego w powiecie myślenickim dawały się wyraźnie odczuć podczas okupacji. Chcę jednak stwierdzić, że ludność tych powiatów, podobnie, jak przed wojną, nie stanęła na prohitlerowskiej płaszczyźnie. Hasła narodowców nie chwyciły, dzięki uświadomieniu ludności".

Wróg ruchu ludowego

PRZEWODNICZĄCY: Czy zdaniem świadka działalność osk. Doboszyńskiego była zwrócona także przeciwko wszelkim organizacjom postępowego ruchu ludowego?

ŚWIADEK: Absolutnie tak. Stosowano wszelkie formy roboty rozbijackiej, organizowano bojówki dla wywoływania starć. Tam, gdzie rozwijał się ruch ludowy, pojawiały się bojówki ONR-owskie, które niejednokrotnie współpracowały otwarcie z organami bezpieczeństwa. Ruch lewicowy tępiony był przy użyciu wszelkich środków. Ludność miejscowa przeciwstawiała się temu w energiczny sposób. Jednym z przykładów może być słynny uniwersytet w Gaci. Niepowodzenie propagandy Doboszyńskiego przypisać należy w głównej mierze przeciwdziałaniu ruchu lewicowego.

Po przesłuchaniu świadka, prokurator stawia wniosek o uznanie za ujawnione zeznań oskarżonego, zamieszczonych w aktach śledztwa. Następnie sąd odroczył rozprawę do dnia 6 lipca 1949 r.

Rewolucje w sztuce współczesnej

W dniu 4. 7. br. o godz. 19 wygłosi prof. R. Zrębowicz odczyt pod powyższym tytułem w Domu Literatów w Sopocie. (n)

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY „WYBRZEŻE" W GDYNI
Godzina 20.00:
„Pygmalion".

TEATR WIELKI — GDAŃSK
godzina 20.00:
Żołnierz Królowej Madagaskaru.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE
Nieczynny

CYRK Nr 1 pod dyr. Din-Dona w Gdyni. Codziennie o godz 20.00 w soboty, niedziele i święta o godz. 16.00 i 20.00 Ostatnie dni. 6184-k

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Ulica graniczna. — dozw. dla młodzieży. — Pocz. seansów 15,30, 18 20.30. W niedziele od 13.30.
GDYNIA — „Atlantic" — Ulica graniczna. Początek seansów o godzinie 16, 18.30, 21 dla młodz. dozw.
GDYNIA — „Goplana" — Czekaj na mnie Od lat 12. Początek seansów 17, 19 i 21.
GDYNIA — „Fala" — Spotkanie — Od lat 18. — Początek seansów o 19 i 21. W niedziele i święta od godziny 17.
GDYNIA — „Promień" Sępy. Początek seansów 18,30, 21,00
SOPOT — „Bałtyk" — Ulica graniczna. Dozw. od l. 14. Początek seansów 16.30, 19 i 21.30
SOPOT — „Polonia" — Zbieg z Dartmoor. Początek seansów 17, 19, 21. dozw. od lat 14. W niedz. od 13.30
OLIWA — „Polonia" — Skarb (od 10 lat) pocz. seans. 17, 19, 21. Niedziele 15, 17, 19, 21.
WRZESZCZ — „Bajka" Szewc Mateusz Od lat 14. Początek seansów — 17, 19, 21. W niedziele 15, 17, 19 i 21
W dniu 28 czerwca o godzinie 14 poranek „Postrach mórz".
WRZESZCZ — „Capitol" — Wielka nagroda. Film kolorowy. Dozwolony od lat 14. Początki seansów o 16, 18.30, 21. W niedziele i święta od 13.30.
GDAŃSK — „Światowid" — Zagubione dni — (lat 14) pocz. 16, 18.30, 21. niedz. 14. 16.30 19, 21.
ELBLĄG — „Bałtyk" — Dzwonnik z Notre Dame
ELBLĄG — „Mars" Krwawa vendetta
TCZEW — „Wisła" — Ostatni Mohikanin
WEJHEROWO — „Świt" — Za wami pójdą inni
STAROGARD — „Polonia" — Moje uniwersytety
MALBORK — „Capitol" — Mali detektywi
LĘBORK — „Fregata" — Decyzja prof. Milasa
KOŚCIERZYNA — „Bałtyk" — Za wami pójdą inni
KARTUZY — „Kaszub" — Za wami pójdą inni
NOWY STAW — „Tęcza" — Cygański tabor
PRUSZCZ — „Krakus" — Czekaj na mnie

BIBLIOTEKI

Oddział Miejski IPPR w Gdańsku podaje do wiadomości, że biblioteka Towarzystwa czynna jest codziennie od godz 16 do 18 prócz niedziel i świąt

*

Biblioteka Miejska w Gdańsku (ul. Wałowa 16) podaje do wiadomości, że w lipcu, z powodu wakacyj letnich w wyższych zakładach naukowych, Wypożyczalnia Biblioteki czynna będzie tylko w godz. południowych (od 11 do 14). Czytelnia zaś codziennie od godz. 9 do 18. W sierpniu Czytelnia i Wypożyczalnia będą nieczynne dla umożliwienia prac porządkowych.

WYSTAWY

II Festiwal Plastyki w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy. Otwarty od 10 do 20 zawiera m. in. wystawę rzeźb Dunikowskiego i grafiki meksykańskiej. Wstęp 100 zł, dla członków Zw. Zaw. 50 zł. — Wycieczki 10 zł od osoby. Wycieczki mogą korzystać z bezpłatnych przewodników po porozumieniu się telefonicznym pod Nr 520-52.

*

Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25, otwarte dla zwiedzających codziennie, oprócz poniedziałków, od godziny 10.00 do godz. 15.00 oraz w soboty, niedziele i święta od godz. 10 00 do 19.00. Wstęp wolny.

×

Wystawa prac uczniów Liceum Sztuk Plastycznych i Fotografiki jest otwarta codziennie od godz. 9 do 18 w lokalu Państwowego Liceum Żeńskiego w Gdyni ul. Czołgistów Nr 46. Reprezentowane są pracownie: fotografiki, rysunku i malarstwa, rzeźby, liternictwa, kompozycji brył i płaszczyzn, tkactwa i rysunku perspektywicznego. Wystawa trwa do 10 lipca włącznie.

DYŻURY APTEK

od 2. VII do 8. VII 1949 roku

GDYNIA i ORŁOWO: Apteka dr Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 10, i Apteka Bałtycka, Śląska 42.
SOPOT: Apteka Nowa, ul. Stalina 791.
WRZESZCZ: Apteka Bałtycka, ul Grunwaldzka 36,
GDAŃSK: Apteka Morska, ul. Łąkowa 16

POMOC DLA DZIECI
zaszczytnym obowiązkiem narodów

Przed kilku dniami gościła na Wybrzeżu misja UNICEF. Skrót ten oznacza Misję Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom. Do UNICEF należą 34 państwa, między nimi Polska, a Polak dr Reichman został po raz trzeci wybrany prezesem Rady Nadzorczej. Instytucja ta położyła wielkie zasługi, niosąc pomoc milionom dzieci w krajach wyniszczonych wojną. Polska otrzymała pomoc UNICEF w końcu 1947 roku i znajduje się na pierwszym miejscu pod względem zasięgu tej pomocy. Na czele misji UNICEF w Polsce stoi p. George Goodfellow, który za swoją działalność odznaczony został przez rząd polski.

Program UNICEF w Polsce polega na dostarczaniu mleka pełnego i chudego w proszku dla miliona dzieci szkolnych i dla 100 tys. niemowląt, na dostarczaniu tłuszczów, konserw, kakao, mydła, streptomycyny dla leczenia gruźlicy opon mózgowych u dzieci i penicyliny dla akcji W (dla chorych wenerycznie rodziców).

Misja UNICEF zorganizowała w Polsce akcję szczepień przeciwgruźliczych BCG. Szczepienie przeprowadzają lekarze i pielęgniarki Czerwonego Krzyża duńskiego, szwedzkiego i norweskiego. Do tego czasu zbadano lub zaszczepiono 3 mil. dzieci. UNICEF współdziała z rządem polskim w akcji zaopatrywania niemowląt w bezpłatne wyprawki.

Obecnie rząd pol. przystępuje do budowy fabryki mleka w proszku. UNICEF dostarczy tym zakładom urządzeń fabrycznych wartości ok. 1 miln. dolarów. Pierwsza fabryka mleka w proszku powstanie we Wrześni. W bieżącym roku akcja UNICEF w Polsce ulegnie dalszemu wzmożeniu.

DOBRA GOSPODARKA W WOJ. GDAŃSKIM

Przedstawiciel misji UNICEF w Polsce p. George Goodfellow odwiedził Wybrzeże w towarzystwie dr. S. M. Segila. Wspólnie z wizytatorką Min. Oświaty p. Kren odwiedzili w woj. gdańskim szereg Domów Dziecka i przedszkoli, badając, jak zużytkowuje się produkty z UNICEF. P. Goodfellow jest specjalnie zainteresowany woj. gdańskim, ponieważ przed przeniesieniem go do Warszawy pracował tu przez półtora roku.

W ciągu pięciu dni misja UNICEF odwiedziła Dom Dziecka i świetlicę dworcową w Tczewie, przedszkole nr 3 w Gdyni, preventorium w Dzierżążnie, kilka placówek w Kościerzynie i Wejherowie, przeprowadziła rozmowy z kuratorem OSG Blasińskim i naczelnikiem wydziału opieki nad dzieckiem Macieją.

Wyniesiono jak najlepsze wrażenie. Władze szkolne wykonują powierzone im zadania opieki nad dzieckiem z jak największą ofiarnością. W naszym okręgu dokarmiano 23.600 dzieci. Obecnie liczba dokarmianych wzrosła do 35 tys. W czasie trwania wczasów letnich z produktów UNICEF korzystać będzie 57.000 dzieci z woj. gdańskiego i ok. 15.000 dzieci z innych województw, które na tym terenie będą spędzały wakacje. Kuratorium już otrzymało z UNICEF dostateczne zapasy żywności na wczasy letnie. Z zapasów tych zostanie jeszcze na dożywienie dzieci w pierwszym półroczu przyszłego roku szkolnego ok. 115 ton mleka w proszku. Spodziewany jest także tłuszcz.

DUŻE ZALETY SPROSZKOWANEGO MLEKA

Mleko w proszku, stanowiące jeden z podstawowych produktów dostarczanych przez UNICEF, było w Polsce mało znane. W początkowym okresie wynikały stąd pewne trudności, pewne opory w spożyciu. Stopniowo jednak i dzieci i nasi intendenci w Domach Dziecka i szkołach przyzwyczaili się do mleka w proszku. Dziś jest powszechnie stosowane, a niektóre zakłady umieją je bardzo racjonalnie zużywać w formie zup, serów, serników, leniwych pierożków, do wypieku pieczywa. Wizytacja stwierdziła bardzo umiejętne zużytkowanie mleka w proszku przez zakłady w Tczewie i Kościerzynie. Mleko chude daje się dzieciom równocześnie z tłuszczem co stanowi razem równowartość mleka pełnego. Dzienna porcja dziecka wynosi 40 gramów mleka chudego i 10 gramów tłuszczu.

Mleko w proszku jest produktem o wysokiej wartości odżywczej, przeto konsumcja tego mleka powinna być jak najbardziej spopularyzowana. Kuratorium zamierza opracować szereg przepisów kulinarnych z zastosowaniem mleka w proszku i rozesłać je do Domów Dziecka i placówek wczasowych. **Polscy uczeni prof. Popowski i doc. Sroczyński z Uniwersytetu Łódzkiego odkryli ostatnio, że chude mleko sproszkowane jest doskonałym lekarstwem na biegunkę u dzieci.**

Przedstawiciele misji UNICEF wywieźli z woj. gdańskiego dobre wrażenie. W dziedzinie opieki nad dzieckiem i w dziedzinie zdrowia widoczny jest wielki postęp w porównaniu z poprzednim okresem. Na wszystkich placówkach u personelu opiekuńczego wyczuwa się zrozumienie doniosłości tej akcji.

(zg)

Pierwsze widokówki
z domów wczasowych FWP

Ukazała się I seria pocztówek, wydanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych. Seria obejmuje 23 tematy obrazujące poszczególne miejscowości wczasowe, domy wypoczynkowe i życie na wczasach w różnych miejscowościach wczasowych FWP, w tej liczbie w szeregu miejscowości dotychczas mniej znanych, a niesłusznie pozostających w cieniu. Nowością wydawnictwa są pocztówki z podaną na marginesie trasą dojazdu do stacji kolejowej oraz punktami popularnych miejscowości turystycznych na terenie wczasowiska.

Pocztówki F. W. P. wypełnią dotkliwą lukę, w szczególności zastąpią wydawnictwa tandetne, w wielu wypadkach z napisami niemieckimi.

Starania o dobre opracowanie graficzne oraz niska cena dają gwarancję, że nakład szybko się rozejdzie i F. W. P. będzie mógł przystąpić do wydania dalszych serii pocztówek.

Pocztówki są do nabycia w poszczególnych domach wypoczynkowych w cenie 5 zł sztuka.

Zgubione okulary

Zgubione w dniu 29 czerwca w Sopocie w pobliżu Opery Leśnej okulary są do odebrania w naszej redakcji.

Pies obronny i jego korzyści

Ukazał się Nr 3 czasopisma „Pies", organu Zw. Kynologicznego. Numer poświęcony jest psu obronnemu, a w szczególności popularnemu u nas — owczarkowi alzackiemu, jego chowu, tresurze i użytkowaniu.

Bogate w treści i ilustracje, czasopismo to należy polecić jako cenny materiał z zakresu hodowli psa użytkowego, który spotka się z zainteresowaniem amatorów sportu kynologicznego.

PROGRAM RADIOWY
NA WTOREK 5 LIPCA 1949 R.

5.10 Sygnał czasu. 5.15 Streszcz. wiad. por., 5.20 Koncert. 6.00 Dziennik poranny. 6.15 Muzyka 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiad. dzien. por. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiad. dzien. por. 8.05 Audycja dla kobiet. 8.15 Muzyka. 8.35 „Daleko od Moskwy" 8.55 Odczyt. progr. lok. 8,58 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadom. południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka. 13.35 Muzyka. 14.00 Audycja dla chorych. 14.15 Koncert. 14.50 Wiadom. miejscowe. 15.05 Konc. solistów. 15.25 Informacje. 15.30 Aud. słowno-muz. 15.50 Przegląd wydawnictw. 16.00 Aud. słowno-muzyczna. 16.20 Muzyka słowiańska. 16.45 Przegląd wydarzeń. 17.00 I Dzien. popołudniowy 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 Aud. słowno-muzyczna. 18.15 Fr. Schubert — Sonatina D-dur. 18.30 „Z życia Bułgarii". 19.00 II Dziennik popoł. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Opowieść o Chopinie". 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 Muzyka taneczna. 22.25 „Brahms i Liszt" — utw. fortepianowe. 22.45 Codzienny przegląd wydarzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości. — 23.10 „Planety Gustawa Holsta". 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Hymn i koniec audycji.

MiGAWKI Wybrzeża

Roztargniona

Rekord roztargnienia pobiła pewna mama z Wrzeszcza, która wysiadłszy z tramwaju, przez zapomnienie zostawiła w nim... własne dziecko...

Dopiero, gdy tramwaj ruszył z przystanku, nieuważna mama spostrzegła, że czegoś jej brak. Narobiła krzyku, tramwaj stanął, a oryginalna „zguba" powędrowała w objęcia roztargnionej właścicielki. (ż)

Dam ci dwa cukierki

Organizatorzy obozu harcerskiego w Brodnicy zwrócili się do rodziców z apelem, aby nie przysyłali dziatwie słodyczy. Jak bowiem praktyka wykazała, malcy wykorzystują otrzymywane z domu łakocie, jako pewnego rodzaju łapówkę.

I tak np. zuch Kazio ma dziś zebrać chrust na ognisko, ale nie bardzo mu się chce. Mówi więc do zucha Jasia: „Zbierz za mnie chrust, a ja ci za to dam dwa cukierki". „Fi, tylko dwa, za dziesięć to bym może zebrał".

„Dwa, ale nadziewane, zresztą niech będzie cztery"... I zaczyna się targ.

„W rezultacie leniwy Kazio stale zasypuje rodziców listami o przysyłanie łakoci, a zachłanny Jaś systematycznie choruje na żołądek. (ż)

Ostatni tydzień „Żołnierza Królowej Madagaskaru" w Gdańsku

Doskonała farsa muzyczna Turwima i Sygietyńskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru", wzbudzająca co wieczór huragany śmiechu na widowni Teatru Wielkiego we Wrzeszczu, będzie grana na tej scenie jeszcze tylko do dnia 7 lipca włącznie.

Następnie przechodzi ona na scenę Teatru Dramatycznego, aby dać możność mieszkańcom Gdyni zobaczenia niezrównanego Sempolińskiego w kapitalnej roli mecenasa Mazurkiewicza i Zofii Grabińskiej jako „swawolnego" Kazia, niezmordowanego zdobywcę puszcz afrykańskich. (n)

Zapisy do Publicznych Średnich Szkół Zawodowych w Gdyni

Przyjmują wszystkie Dyrekcje Publicznych Średnich Szkół Zawodowych od dnia 1 do 10 lipca br. codziennie od godz. 15 do 19. (n)

25 lat budowy portu gdyńskiego

4 lipca br. upływa 25 lat od chwili, kiedy duńskie przedsiębiorstwo „Heugaard i Schultz" na zlecenie ówczesnego Rządu Polskiego rozpoczęła prace przy budowie portu gdyńskiego. Prace te w kolejnych czterech etapach obejmowały budowę wszystkich nabrzeży i falochronów portu, a więc zasadniczego szkieletu portu, który po uzupełnieniu torami kolejowymi, magazynami i dźwigami stał się pełnowartościowym aparatem przeładunkowym.

Na wiadomość o zniszczeniu portu gdyńskiego przez Niemców dyrekcja firmy duńskiej zwróciła się do Rządu Polskiego z propozycją odbudowania zniszczeń. W wyniku pertraktacji w 1946 r. przystąpiono doh prac, które obejmowały kolejno budowę i przygotowywanie skrzyń dla fundamentów falochronowych, odbudowę samych falochronów i budowę bezpośredniego połączenia basenów I i II z głównym trzonem portowym. Wszelkie prace tak przed jak i po wojnie wykonywane były przez polskich robotników, przy równoczesnym stałym szkoleniu polskich inżynierów i techników. **Po zakończeniu robót, co już niedługo nastąpi, firma pozostawi w Polsce oprócz sprzętu, zastęp doskonale wyszkolonych fachowców, inżynierów, majstrów i robotników.**

Z ok. 1000 robotników, zatrudnionych przez firmę „Heugaard i Schultz" przed wojną, pracuje dzisiaj przy odbudowie portu ośmiu ludzi. **Są nimi majstrowie Jan Bach, Antoni Paca, Stefan Walaskowski, Jan Wolsion, Władysław Żołnowski oraz robotnicy Franciszek Kryzel, Franciszek Lasil i Leon Malik.** Tych ośmiu ludzi współpracuje z przedsiębiorstwem od 25 lat, wraz z inżynierami stanowiąc trzon polskiej ekipy budownictwa portowego. (am)

Km. 116/49, 96/49.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach, na zasadzie art. 602 kpc. ogłasza, że w dniu

12 lipca 1949 o godz. 12.30

w Kartuzach, przy ul. Armii Czerwonej Nr 4. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie będą sprzedane:

samochód ciężarowy marki Klöckner wartości 400.000 zł.

samochód ciężarowy marki Krupp, wartości 350.000 zł.

które można będzie oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

6386-k

A. SATKE
Komornik Sądu Grodzkiego.

Koło Rodziny Marynarza

zawiadamia swoich członków, że we wtorek dnia 5. VII o g. 17

odbędzie się zebranie

w sali Zw. Zawodowego Marynarzy przy ul. Węglowej 23. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. (6367

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

KAJAK żaglowy typu P 7 sprzedam. Oferty Dziennik Bałtycki pod „Kajak". 6411

SPRZEDAM wózek sportowy bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Sienkiewicza 7 m. 3. 6396

SPRZEDAM maszynę do szycia. Grabówek, Dreszera 2 b. II. 6395

KUPNO

DWA SAMOCHODY 4-drzwiowe, 4-cylindrowe okazyjnie kupię. Szybkie oferty „PAR" Katowice, Warszawska 23 pod „Taksówka". 6338-k

LOKALE

CZTEROPOKOJOWE, wygody, Sopot, zamienię na mniejsze Wrzeszcz, Sopot, Poste Restante 12060. 6404

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

SKRADZIONO stałe zaświadczenie obywatelstwa na nazwisko Kaczykowska Matylda — Mierosino p-ta Lębcz. 6294

ZAGUBIONE zezwolenie Urzędu Akcyzowego Gdynia nr 36/3676/46 Zarząd Gł. Związku Inwalidów Woj. R.P. na wyszynk wódek Świętojańska 78 zast. Edward Gąsiorowski unieważniamy. 6359

ZGUBIONO legitymację szkolną Pol. Gd. nr 130/A/49 r./ Lewandowski Zenon. 6402

SKRADZIONO dokumenty R.K.U. na nazwisko Tomalak Witold. 6400

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni. — Meler Antoni. Gdynia, Orłowo, Lotników 64. 6392

UNIEWAŻNIAM tablicę rejestracyjną Nr D—000-389 samochodu „Willys". Dowódca Jednostki Wojskowej 5421. 6389-k

ZGUBIONO odcinek zameldowania, kartę RKU Gdynia, zaświadczenie tożsamości Radej Ryszard — Gdynia, Sienkiewicza 33. 6407

WOLNE POSADY

KUCHARKA do pensjonatu potrzebna. Zgłoszenia: Słupecka 31—1. 6408

POSAD POSZUKUJĄ

BIEGŁA MASZYNISTKA, kancelistka, przyjmie posadę natychmiast we Wrzeszczu lub Gdańsku. Zgłoszenia „Czytelnik" Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 8 pod „Maszynistka". 6403

RÓŻNE

AKUSZERKA RYNG - ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III piętro. 6371

Reklama — dźwignią handlu!

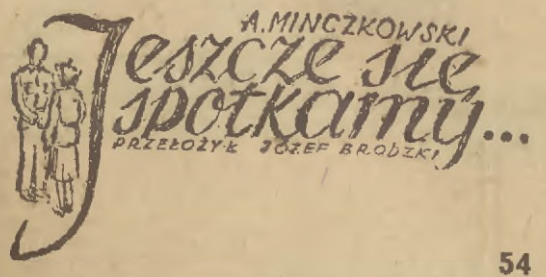

54

— Bierzcie, — powiedział któryś z oficerów, podając im kapciuch z tytoniem. — No i jak tam sprawy stoją?

— Źle, machnął ręką starszy już żołnierz. — Przycisnęli nas.

— Wczoraj, o godzinie czwartej.

— Kiedy was raniło? — zapytał Rebrikow małego żołnierza.

— Gdzie?

— Na tamtym brzegu, jakieś sześć, siedem kilometrów stąd.

— Więc jeszcze się trzymają?

— Trzymają, ale nie wszyscy, — znów odezwał się stary żołnierz. — Uciekają. Nasz batalion trzymał się, a ci z prawej zwiali. Więc nas mocno ścisnął.

— Żebyśmy mieli samoloty, — powiedział mały, — to byśmy mu dali, a tu, ani głowy podnieść... Kropi jak chce.

— Szrapnelami, bombami...

— Na przeprawie — też mocno grzeje, — wtrącił się do rozmowy wysoki wyrostek w ochronnym, zielonym płaszczu, włożonym na gołe ciało.

— Wczoraj dwa razy uderzał, a tam narodu tyle, że...

— A wyście skąd? — zapytał Rebrikow, widząc, że ten żołnierz nie jest ranny.

Chłopak zmieszał się.

— Z dziewięćdziesiątej drugiej, — powiedział. Zgubiłem swój oddział, nie wiem gdzie ich znaleść.

— A teraz dokąd idziecie?

— Do Stalingradu, na etapowy punkt.

— A czyż to tam niema oddziałów? Nie ma do kogo przyłączyć się?

— To pewne — miejsca wystarczy dla wszystkich, — uśmiechnął się przebiegle stary żołnierz.

Wszyscy roześmieli się.

— Taki nam dali rozkaz, odpowiedział ponurym głosem ten w płaszczu.

Ranni i on też poszli dalej.

— Drapaka dał, — powiedział Rebrikow. — To wszystko kłamstwo, — nawet nie był na froncie... A koszulę pewno sprzedał... Trzeba by go zatrzymać, ale czasu nie ma.

Rebrikowowi nikt nie odpowiedział. Spoceni oficerowie szli w milczeniu. Spotkanie z żołnierzami nie napełniło ich otuchą, mieli przed sobą ciężką, uporczywą walkę. Nadzieje powrotu stamtąd były dość nikłe.

W sztabie korpusu nie zatrzymano ich dłużej, aniżeli godzinę. Powiedzieli: „Doskonale. Zaraz poślemy was do oddziałów".

Rebrikow wraz z innym porucznikiem trafili do dywizji, która nie miała dowódcy. Wczoraj kazano mu złożyć dowództwo i natychmiast wyjechać.

Około trzech godzin musieli czekać na skierowanie do pułku. W sztabie dywizji wszyscy gdzieś biegali, ktoś kogoś szukał, na wszystkie strony pędzono z papierami, a przy wejściu do oddziału operacyjnego, osnutego drutami telefonicznymi, jak pajęczyną, na trawie spało co najmniej ze dwudziestu łącznikowych z różnych oddziałów.

Rebrikowa aż poderwało. W pułku u Riazanina było inaczej.

Dowódca pułku, do którego Rebrikow został skierowany, był zupełnie młodym majorem, do munduru miał przypięty order Czerwonego Sztandaru. Przyjaźnie powitał Rebrikowa i ucieszył się, dowiedziawszy się, że porucznik ma już za sobą nieco wojny. Powiedział po prostu i po koleżeńsku:

— Pójdziesz bracie, do pierwszego batalionu. Właśnie brak tam dowódcy kompanii. I od razu... — mówiąc to, wykonał ręką ruch, jak gdyby nakręcał jakąś sprężynę, lub korbą zapuszczał samochód. — Nic się nie bój, musisz mocno podśrubować, bo tam z dyscypliną jest niedobrze.

Nazwisko miał również proste: Czizyn.

Ogromnie się podobał Rebrikowowi.

Wieczorem dobrnął do batalionu. Dowódca i komisarz byli gdzieś w terenie. Odnalazł ich w drugiej kompanii. Dowódca batalionu podał mu rękę i powiedział:

— Doskonale. Bierzcie kompanię. Sytuacja przedstawia się w sposób następujący: nieprzyjaciel jest z lewej, jest już po tej stronie. Powiadają coprawda, jakoby odepchnięto go, ale diabli wiedzą...

Rebrikow zastał kompanię podczas pogadanki. Żołnierze siedząc na parapetach okopów, słuchali tego, co do nich mówił kierownik wychowania politycznego. Adiutant powiedział mu na ucho o przybyciu dowódcy. Padła komenda: „baczność", poczem kierownik zameldował się nowemu dowódcy.

— Proszę sobie nie przerywać, — powiedział Rebrikow takim samym tonem, jak to kiedyś mówił do niego major Riazanow. Przywitał się i usiadł na trawie.

(Ciąg dalszy jutro)

W-18196

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Szczęśliwe zwycięstwo Lechii 3:1

Kontuzja Goździka zmniejsza szanse gdańszczan

Szczęśliwe zwycięstwo 3 : 1 (2:0) odniosła Lechia gdańska nad swym niedzielnym przeciwnikiem — bytomską Polonią. Szczęśliwe dlatego, że mimo bezspornej przewagi gości w drugiej połowie gry, „Lechia" umiała przetrzymać ciężkie chwile, nie załamując się ani na moment. Dało to jej cenne dwa punkty, które w końcowej batalii o utrzymanie się w Klasie Państwowej mieć mogą kolosalne znaczenie.

Sam mecz był beznadziejnie słaby. Nie możemy mieć o to pretensji do gospodarzy, którzy po nieszczęśliwej kontuzji w 15 minucie Goździka musieli przejść do wzmocnionej defensywy.

Goście dobrzy w polu, gubili się pod bramką przeciwnika. Zawiódł kompletnie ich as atutowy Wiśniewski, którego tak „nakryl" Kusz, że go wcale widać nie było. Również pozostali napastnicy nie umieli się zdobyć na wykończenie akcji, a kilka okazji zmarnowali w beznadziejny sposób, strzelając wszystko na aut. Najlepszą częścią ich drużyny była jeszcze pomoc, no i bramkarz, który puszczonych piłek nie ma na sumieniu.

Do momentu kontuzji Goździka jedenastka Lechii miała dość skonsolidowane oblicze. Ruchliwa piątka ofensywna współpracowała ze sobą zgodnie, oparta na ambitnie grających tyłach. Wypadek prawego łącznika pociągnął za sobą zmianę taktyki. Początkowo w napadzie było jeszcze czterech graczy, ale już po drugiej strzelonej bramce Skowroński cofnął się dla asekuracji tyłu, a w przodzie pozostała tylko trójka.

LEPSZA TAKTYKA WYGRAŁA

Podobnie się działo po przerwie, w której goście zaczęli grać bardzo ostro, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa. Ambitni „lechiści" chcąc utrzymać cenne punkty zaczęli grać „na czas". Wybiło to z konceptu bytomian, którzy przejrzeli zamiary przeciwnika i stąd ropoczęło się — „koszenie" (t.zn. polowanie na kości). Szczęśliwie sędzia p. Olecki z Krakowa umiał utrzymać zawodników w karbach, co zapobiegło groźnym następstwom.

Na plus drużyny miejscowej należy zapisać duże opanowanie nerwowe i niezwykłą ambicję, która pozwoliła na przetrzymanie naporu gości. Jeżeli w tych warunkach gdańszczanie grający przez 75 minut w „dziesiątkę" umieli zwyciężyć w stosunku 3:1, to należy stwierdzić, że strategicznie dobrze rozwiązali zadanie.

Powtórzyła się historia z meczu z Polonią warszawską, kiedy to stroną atakującą byli lechiści, a drużyna stołeczna... strzelała bramki. Tym razem gdańszczanie taktycznie zagrali dobrze, uzyskując tym samym cenny zapas punktów.

Sam mecz, jak wspomnieliśmy, był bardzo słaby i zawiódł 15.000 publiczność. Pierwszą bramkę zdobywa „Lechia" ze strzału Goździka, który po solowym biegu strzela nie do obrony. W 4 minuty później Goździk schodzi skontuzjowany z boiska i od tego momentu gra traci na wartości. Nie przeszkadza to jednak Rogoczowi, który w 20 minucie z ostrego **kąta strzela z lewego skrzydła** drugą bramkę dla gospodarzy. Polonia ma okazję do zmiany wyniku, ale jej napastnicy dwukrotnie pudłują.

Po przerwie „poloniści" grają coraz ostrzej i przyciskają przeciwnika. Cóż z tego, kiedy zatracają się zupełnie w bliskości bramki Pokorskiego. Dopiero w 20 minucie pada pierwszy punkt i to w dość ciekawej sytuacji dla Bytomia. Raid lewego skrzydłowego kończy się strzałem na bramkę. Pokorski wybiega, a Kokot I na linii bramkowej broni... ręką. Rzut karny egzekwuje Lelonek, strzelając pierwszego gola. Polonia spycha coraz bardziej do defensywy Lechię, ale nie może przełamać taktyki obronnej przeciwnika. Lechia w tym okresie przeprowadza parę tylko wypadów, które jednakże wobec dobrej gry Rogocza, a szczególnie Gronowskiego noszą w sobie zarodek bramki. W takiej to sytuacji na 2 minuty przed końcem Gronowski w momencie oddania strzału zostaje sfaulowany, a Skowroński strzela karnego, ustalając wynik dnia.

Z drużyny zwycięzców na poziomie wypadli Pokorski, cała pomoc. Dobrą notę można wystawić obrońcom oraz Gronowskiemu i Rogoczowi. Kokot II był słabszy niż zwykle. Kondycyjnie nie wytrzymał całego meczu Skowroński, który miał jednak przed przerwą dobre momenty. Na dobro Lechii należy zapisać kolosalną wolę zwycięstwa.

SKŁADY DRUŻYN

Polonia — Koczapski, Kubiak, Grochowski, Komarkiewicz — Lelonek — Szmydt, Wieczorek — Trampisz — Szmydt E. — Ceglarek — Wiśniewski.

Lechia: — Pokorski, Kusz, Lenc, Kokot I — Kamzela — Nierychło, Kokot II — Goździk — Gronowski — Skowroński — Rogocz.

A. Skot.

Kolarski wyścig dookoła województwa

W ramach „Święta Wyzwolenia" odbędzie się propagandowy raid kolarski dookoła województwa gdańskiego. Trwać on będzie 7 dni a zawodnicy mieć będą tylko dziennie do przebycia 40 km. Pozostałe godziny przeznaczone będą dla zbliżenia sportowców z miasta z wsią, a w ramach odbywających się żniw pewna pomoc w pracach na wsi. Trasa przebiegać będzie przez drogi boczne ze specjalnym uwzględnieniem osad wzorowo zagospodarowanych, gdzie będą punkty etapowe.

Młodzież rozgrywać tam będzie szereg imprez sportowych z ludowymi zespołami sportowymi w poszczególnych konkurencjach jak gry sportowe, lekkoatletyka i inne. Informacje w sprawie raidu udziela i zgłoszenia przyjmuje Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Oliwie ul. Czyżewskiego 29.

W kalejdoskopie ligowym

Spadek formy krakowian

Zdawało się że prowadząca w tabeli „Gwardia" — „Wisła" łatwo da sobie radę z „Wartą". Tymczasem poznaniacy okazali się bardziej bojowi niż przypuszczano i po zaciętej walce uzyskali zaszczytny wynik remisowy 1:1.

Dobrą formę wykazuje również ostatnio zespół „Górnika" (Szombierki), który nie rozstrzygnął spotkania z „Cracovią" 2:2.

Trzecią z kolei sensację sprawiła stołeczna „Legia", zwyciężając AKS 3:0. Zgodnie z przewidywaniami mecz Polonia — ŁKS zakończył się zwycięstwem warszawian 2:1.

Słabe wyniki kolarzy na Węgrzech

IV etap wyścigu kolarskiego dookoła WEgier zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny Węgier III. Zespół węgierski wygrał ten etap w łącznym czasie 17:11:41 przed Francją I — 17:38:06, Rumunią I i Węgrami w jednakowym czasie 17:50:35, Austrią I — 18:04:57 i Polską I — 18:12:45. Polacy stracili do Węgrów ponad godzinę, w rezultacie czego spadli w klasyfikacji drużynowej na VI miejsce.

Etap wygrał Francuz — Labeylie 5:39:25. Z Polaków Nowoczek był 10 z czasem 5:59:20. W klasyfikacji indywidualnej po czterech etapach prowadzi Francuz Labeylie przed Austriakiem Lauschem. Z Polaków Czyż jest na VI pozycji, Nowoczek na 9, Sałyga na 17, Wójcik na 19, a Rzeźnicki na 24.

„Tour de Pologne" na horyzoncie

Finowie w wyścigu

Do komitetu organizacyjnego wyścigu kolarskiego Dookoła Polski nadszedł list od robotniczej organizacji sportu fińskiego (T.U.L.). Finowie piszą, że z zadowoleniem przyjęli zaproszenie na „Tour de Pologne" i ponieważ w tym terminie będą znajdować się już w pełni formy, postanowili przysłać na wyścig pełną drużynę tj. 8 zawodników. Po kolarzach CSR i robotniczych zespołach Danii, Francji i Szwajcarii, jest to już piąte zgłoszenie z zagranicy. Przypominamy jednocześnie, że termin zgłoszeń upływa dnia 25 lipca.

Atrakcje na starcie i mecie

Organizatorzy wyścigu kolarskiego dookoła Polski szykują szereg atrakcyjnych imprez, które poprzedzą start i przybycie na metę zawodników, biorących udział w wyścigu.

Start honorowy odbędzie się na stadionie W. P. Po krótkich przemówieniach, już przed momentem startu, zostanie wypuszczone 1000 gołębi pocztowych, które zaniosą wiadomość o starcie do wszystkich komitetów etapowych.

Start ostry nastąpi na rogatce miejskiej.

O zbliżaniu się zawodników do Warszawy w dniu zakończenia wyścigu, mieszkańcy stolicy dowiedzą się... z nieba. Mianowicie nad Warszawą wzbiją się dwa balony na uwięzi. Będzie to sygnałem dla publiczności, że już czas udać się na stadion W. P. Przed przybyciem kolarzy rozegrany zostanie spotkanie piłki rowerowej, pomiędzy dwoma zespołami czeskimi. Odbędą się również pokazy jazdy akrobatycznej na rowerach w wykonaniu mistrzów świata Czechów.

Tak podczas startu jak i zakończenia wyścigu przygrywać będzie orkiestra „Czytelnika".

Rady zakładowe fundują nagrody

Komitet Organizacyjny Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski zwrócił się do rad zakładowych przy fabrykach warszawskich o ufundowanie nagród. Nagrody te wykonane byłyby rękami robotników w poszczególnych fabrykach. Podczas uroczystości rozdania nagród te robotnicze nagrody wręczyli by zawodnikom, przodownicy pracy poszczególnych fabryk.

TABELĘ LIGOWĄ PODAMY W NUMERZE JUTRZEJSZYM.

Ostre strzelanie »Kolejarza« przynosi mu zwycięstwo nad »Polonią« (Leszno) 7:2

Zespół piłkarski „Kolejarza" uzyskał wreszcie pierwsze cenne dwa punkty w rozgrywkach o wejście do II Ligi. Mimo cyfrowo wysokiej przewagi 7:2 (2:2) zwycięstwo gospodarzy zostało ciężko wywalczone, a wynik do przerwy brzmiał remisowo.

Nasze sprawozdanie musimy rozpocząć od twierdzenia, ... że wiatr był naturalnym sprzymierzeńcem dla zwycięzców. Brzmi to trochę jak paradoks, jeżeli uwzględnimy, że „Kolejarz" grający po przerwie pod wiatr zdobył w tym czasie 5 bramek. Śmiemy jednak twierdzić, że i w pierwszej połowie była okazja do zdobycia takiej i nawet większej ilości goli. Wszystkie jednak podania idące z obrony i pomocy miały taką siłę, że żaden z napastników nie mógł do nich dochodzić, przez co najczęściej lądowały na aucie. W drugiej połowie podania te wstrzymywane siłą wiatru, dochodziły do adresata.

Zespół Polonii (Leszno) w polu zagrywał zupełnie nieźle, tracąc jednak wiele pod bramką przeciwnika. Słabszy był bramkarz, który co najmniej dwie piłki puścił niepotrzebnie do siatki.

U zwycięzców przed przerwą widzieliśmy wiele niedociągnięć. Falow bał się iść na gracza, a Stawski i Pilarski ociągali się z oddaniem strzału na bramkę. Pomoc przy tym waliła do przodu... byle dalej.

W drugiej połowie drużyna się skonsolidowała, zagrania były bardziej przemyślane, a żywiołowy Kobylański siał spustoszenie na tyłach przeciwnika. W tym okresie mecz był ciekawy i obfitował w emocjonujące momenty.

Polonia: — Borkowski, Lepka — Jankowiak I, Jankowski — Hajduk - Heinsch, Eliński — Nordmann — Skrzypczak — Jankowiak II — Kędziora.

Kolejarz: — Suwała, Michalak — Mikołajski, Katulski — Korinth — Grabowski, Stawski — Pilarski — Falow — Duraj — Kobylański.

SŁABY START „KOLEJARZA"

Grę rozpoczynają goście. Już w pierwszych chwilach stwarzają oni niebezpieczną sytuację, która przynosi im tylko rzut z kornera. Pierwszą okazję do strzelania bramki ma Duraj, który kieruje jednak piłkę w aut. **W 9 minucie nieporozumienie obrony wykorzystuje Jankowiak II, który z pozycji spalonej strzela pierwszą bramkę dla gości.** Dwukrotne strzały Kobylańskiego mogą zmienić stosunek punktowy, lecz silny wiatr zmienia kierunek piłki. Kolejarz jest stale w ataku, ale podania z defensywy idą wszystkie zbyt silnie do przodu. Wyrównujący punkt uzyskuje w 31 minucie Falow. W 3 minuty później Jankowiak I z rzutu karnego strzela drugą bramkę dla Polonii. W podobny sposób 8 minut później uzyskuje wyrównanie Grabowski, strzelając ładnie „jedenastkę".

5 BRAMEK W DRUGIEJ POŁOWIE

Po przerwie zaczyna się „ostre strzelanie" na bramkę gości. W 4 minucie Falow z zamieszania podbramkowego podnosi wynik na 3:2. Dalsza bramka w 13 minucie jest dziełem Duraja. W 20 minucie Kobylański ściśnięty pomiędzy dwoma obrońcami przeciwnika przytomnie strzela piątą bramkę. Teraz „świątynia" Polonii jest w ciągłym oblężeniu. W 27 i 30 minucie 6 i 7 bramkę uzyskują Duraj i Falow.

Publiczności 3 tys. A. Skot.

Zwycięstwo lekkoatletów „Floty"

Na Stadionie Miejskim w Gdyni odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy zespołami „Floty", a „Związkowcem" (Gdynia). W ogólnej punktacji zwycięstwo odnieśli lekkoatleci „Floty" w stosunku 73:56. Z uzyskanych rezultatów na uwagę zasługuje wynik osiągnięty w pchnięciu kulą, w której Pogorzelski (Fl) osiągnął 13.56. Talent wielobojowca wykazał również Piórkowski (Zw.) zwyciężając w skoku w dal z ładnym wynikiem 6,41,5 i trójskoku — 12,18. Zawodnik ten triumfował w pięcioboju męskim organizowanym w ramach tej imprezy o mistrzostwo okręgu. Na II miejscu uplasował się Knabe (Spójnia-Gdańsk). W trójboju żeńskim, który również odbył się podczas tej imprezy mistrzostwo zdobyła Piątkówna (Związkowiec) przed Mackiewiczówną.

Wyniki techniczne meczu „Flota" — "Związkowiec".

100 m. — 1) Plichciński (Zw.) 11,4; 2) Pyż (Fl) 11,4. **400 m.** — 1) Plichciński (Zw.) 55,2, 2) Opaliński (Fl) 57,7. **1500 m.** 1) Kubera (Fl) 4:24, 2) Smierzchalski (Zw) 4:27,6. **3000 m** — 1) Smierzchalski (Zw) 9:40, 2) Kudła (Fl) 9,52. **Sztafeta 4 100:** 1) Flota — 46.8, 2) Związkowiec — 49. **Sztafeta olimpijska:** 1) Flota 3:46,4, 2) Związkowiec 3:54,8.

Skok w dal: 1) Piórkowski (Zw.) 6,41 5, 2) Zawiśliński (Fl) — 6.20. **Skok wzwyż:** 1) Buszke (Fl) 160, 2) Makar (Fl) 150. **Trójskok:** 1) Piórkowski (Zw) 12,18, 2) Ciechański (Zw.) 11,83. **Kula:** 1) Pogorzelski (Fl) 13.56, 2) Grabowski (Fl) 12,32. **Dysk:** 1) Pogorzelski (Fl) 34,90, 2) Piórkowski (Zw.) 34,58.

Piłkarze Śląska najlepsi w pucharze Kałuży

Z trzech meczy rozegranych o puchar Kałuży, największą niespodzianką było spotkanie Śląsk—Warszawa, w którym Ślązacy rozgromili przeciwnika 7:0 (2:0). W pozostałych meczach Kraków po słabej grze pokonał Opole 5:4, a Poznań

Zawody żużlowe w Gdyni projektuje «Gwardia«

Nowozałożona sekcja motocyklowa przy ZS „Gwardia" w Gdyni wykazuje dużą działalność organizacyjną. Motocykliści „Gwardii" zgrupowali u siebie około 20 dobrze zapowiadających się młodych zawodników, którzy przeprowadzają intensywne treningi. W najbliższej perspektywie czekają „Gwardię" zawody żużlowe w Lęborku i Gdyni.

Sekretariat Sekcji czynny jest codziennie w lokalu przy ul. Warszawskiej 17 w godz. 17—19.

Zarząd Sekcji zwołuje na dziś tj. 4 lipca o godz. 15 zebranie członków w świetlicy Komendy Miasta MO. przy ul. Świętojańskiej 10. Zarząd Sekcji zaprasza również wszystkich sympatyków na to zebranie, na którym omówi się organizację imprez żużlowych, przewidzianych jeszcze w tym miesiącu.

Barwne reportaże, ciekawe opisy życia sportowego oraz ostatnie wyniki na boiskach, ringach i bieżniach podaje stale

„PRZEGLĄD SPORTOWY"

który wychodzi w poniedziałki i czwartki

1748

Niemowlęta na wycieczce

»MODA i ŻYCIE«

Nr 19

1718

»Tajemniczy eliksir«

43)

PROKURATOR: Więc świadek twierdzi, że nieuczciwi konkurenci nacięli mu wiązania nart na skoczni?

ŚWIADEK IV: Tak jest. Narty moje zostały uszkodzone. Gdybym skoczył, a miałem ten zamiar, wiązania nie wytrzymałyby ich ciężaru i mógłbym kark skręcić. Na szczęście niewidzialny człowiek zamienił narty, ratując mi życie.

PROKURATOR: A może świadkowi się tylko wydaje? Może chłopiec sam wydostał się z basenu, do którego wpadł?

ŚWIADEK V: Nie, Wysoki Sądzie, słyszałem plusk wody, jakby ktoś do niej wskoczył, po czym jakaś siła pociągnęła tonącego chłopca do brzegu i wyniosła go z wody.

SĘDZIA: Niech świadek opowie, jak to było z tym napadem.

ŚWIADEK VI: W parku nie było nikogo. Iść było bardzo nieprzyjemnie. Nagle wyskoczył z ukrycia jakiś drab i usiłował mi wydrzeć zegarek. Byłoby się to mu udało, gdyby nagle nie ukazała się nad jego głową sama laska i nie poczęła go okładać.

Tymczasem publiczność zebrana na sali przysłuchiwała się rozprawie z zapartym odechem.

WANDA: Teraz dopiero widzę, jaki szlachetny, jaki dobry jest Wiktor. Żeby go tylko nie skazali! Nie wierzę w to, że on dopuścił się przestępstw.

AGAPIT: Ja także nie.

(Ciąg dalszy Jutro)